

WIADOMOŚCI GMINNE

Nr 8 sierpień 2015 rok

Miesięcznik Gminy Biała Podlaska

Egz. bezpłatny

Festyn w Rakowiskach

Białoruscy Cyganie wyzwolili emocje

Rakowiska aspirują udanie do roli miejscowości z pomysłami na dobrą zabawę. Mieszkający tam przewodniczący Rady Gminy **Dariusz Płażuk** znalazł sposób na integrowanie mieszkańców nowoczesnego osiedla z rolnikami zakorzenionymi w dawnej osadzie.

Z pomocą miejscowych aktywistów przygotował 12 lipca festyn, na którym każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Dzieci cieszyły się z dmuchanych zamków, zjeżdżałni i wież do wspinania, a zwłaszcza cyklu konkursów przygotowanych przez animatorów Gminnego Ośrodka Kultury. Dorośli przyszli, aby posłuchać zaproszonych na festyn wykonawców, spotkać się ze znajomymi i spróbować smakołyków proponowanych przez miejscowe gospodynie. Tych było niemało: grochówka wojskowa z kotła, swojski

dziecięcą okazało się wspólne malowanie farbami płótna rozpostartego na ścianie namiotu. Licznie przybyli mieszkańcy Rakowisk i Białej Podlaskiej gorąco oklaskiwali zespoły śpiewacze Zorza z Cicibora Dużego oraz Sitniczanki z Sitnika, prezentujące program ludowy i biesiadny. Jednak największe emocje wyzwoliła cygańska grupa tancerzy i śpiewaków Otrada z Brześcia na Białorusi. Ich pełen wigoru i temperamentu występ prezentowany był w dwóch odsłonach, nagrodzonych burzliwą owacją.

O festynie pozytywnie wyraził się wójt gminy **Wiesław Panasiuk**. – Taki festyn, jak dzisiejszy, stanowi dobrą okazję do bliższego poznania się mieszkańców Rakowisk, wymiany poglądów, oderwania się od codziennych trosk, telewizji, komputera oraz wypoczęcia na łonie natury. Cieszę mnie



chleb ze smalcem i ogórkiem, pyszne ciasta, racuchy, cukierki i napoje. Mieszkańcy byli pod wrażeniem proponowanego programu. **Waldemar Mazur**, emerytowany dyrektor IV LO im. S. Staszica tak wyraził swe zadowolenie: - Brawa należą się organizatorom festynu. Spełnia on kilka znaczących funkcji. Zbliży ludzi, zapewnia dobrą rozrywkę i pozwala spotkać się poza domem, zapominając o wszechobecnej telewizji. Jestem pod wrażeniem urozmaiconych koncertów.

Aktywność przejawiali instruktorzy GOK, zachęcający dorosłych i dzieci do udziału w konkursach. Nadarzyła się okazja, aby wbić na czas gwóźdź w brzozy pniak, ścigać się z konkurentami na taczkach, rzucać ringo do celu, przeciągać linę i pić napoje przez smoczek. Cykl konkursów proponowano również najmłodszym, wspomaganym przez zapobiegliwe mamy. Najefektowniejszą konkurencją



obecność zespołu z Białorusi. Jego przyjęcie świadczy wymownie, że współpraca kulturalna i samorządowa między sąsiadami układa się wzorowo, mimo różnic politycznych dzielących nasze rządy. Kontakty kulturalne z białoruskimi wykonawcami to budowanie trwałych mostów kruszących mury.

Festyn możliwy był do przygotowania dzięki funduszom sponsorowanym przez Urząd Gminy. **Dariusz Płażuk** serdecznie dziękuje osobom, które walczyły przyczyniły się do sprawnego przebiegu niedzielnej zabawy, a zwłaszcza: **Krystynie i Tadeuszowi Nitychorukom, Bożenie Osypowicz, Annie Król, Mieczysławowi Popławskiemu, Małgorzacie Korniluk, Krzysztofowi Koziolowi, Iwonie Kamińskiej i Monice Bednarczyk.** (g)

Kalendarium

6 lipca

Wójt **Wiesław Panasiuk** złożył roboczą wizytę w gminie Tuczna, gdzie miejscowy samorząd próbuje utwardzać drogi gruntowe tłuczniem. Wójt ciekaw był rezultatu. Po obejrzeniu kilku dróg okazało się, że podobny zabieg jest mało opłacalny na ruchliwych drogach naszej gminy.

7 lipca

Wójt **W. Panasiuk** odwiedził Sitnik. Uzgadniał z radą sołecką szczegóły związane z gminnym świętem plonów i oglądał plac, na którym planowana jest ta uroczystość.

8 lipca

Wójt gminy już myśli o początku nowego roku szkolnego. Bez własnej bazy lokalowej samorząd musi płacić miastu horrendalne sumy za dzieci korzystające z przedszkoli miejskich. Pierwotnie zamierzano urządzić własne przedszkole przy ul. Łomaskiej w należącym do Urzędu Marszałkowskiego budynku po dawnym zarządzie melioracji. W lipcu marszałek województwa zaproponował gminie wykup budynku za 500 tys. zł. Po naradzie kierownictwa urzędu zdecydowano zrezygnować z tej oferty. Taniej i racjonalniej będzie zorganizować w ośmiu szkołach gminnych przedszkola w miejsce dotychczasowych punktów przedszkolnych. Zapewne znaczna część rodziców zdecyduje się skorzystać z możliwości pozostawiania pociech w pobliżu swego domu.

12 lipca

Z inicjatywy przewodniczącego Rady Gminy kilkaset osób bawiło się w Rakowiskach na udanym festynie rodzinnym z bogatą ofertą rekreacyjno - kulturalną. Atrakcją były koncert cygańskiej kapeli Otrada z Brześcia.

15 lipca

Rolnicy z powiatu bialskiego protestują na brak reakcji ze strony kierownictwa resortu na szkody powodowane w uprawach przez dziką zwierzynę. Dziki czynią spustoszenia nie tylko w plantacjach kukurydzy, a straty ponoszą niestety ich właściciele. Rząd zrzuca ciężar na koła myśliwskie, a te odbijają piłeczkę, wymawiając się brakiem funduszy. Kłopotliwa sytuacja rolników była tematem specjalnego posiedzenia Rady Powiatu. Uczestniczył w nim

m.in. poseł PiS **Marcin Duszek**. Gminę reprezentował w obradach zastępca wójta **Adam Olesiejuk**. Smutną refleksją jest fakt, że w czasie przygotowań do wyborów parlamentarnych politycy nie są skłonni zajmować się tak przyziemnymi tematami jak szkody łowieckie.

16 lipca

Tego dnia wójta odwiedzili prezesi miejskich agend samorządowych: **Bogdan Kozioł** z Miejskiego Zakładu Komunikacji i **Robert Zaremba** z Zakładu Gospodarki Komunalnej. Rozmawiano o aspektach współpracy obu instytucji z gminą wiejską.

17 lipca

Ten dzień zapamiętany zostanie na długo przez bialskich policjantów. Na Placu Wolności odbywały się wojewódzkie obchody Święta Policji w 96. rocznicę powstania tej formacji. Bialski garnizon otrzymał nowy sztandar i kolejne radiowozy, a funkcjonariusze odznaczenia i awanse na wyższe stopnie. Wśród odznaczonych medalem Za zasługi dla Policji znalazł się wójt naszej gminy **Wiesław Panasiuk**.

21 lipca

Wyjazdowy rekonesans wójta z projektantami linii wodociągowej do Dokudowa pozwolił zorientować się w warunkach, jakie trzeba spełnić przed budową wodociągu w tej miejscowości. Ustalono zgodnie, że sieć wodna poprowadzona zostanie z sąsiedniego Dubowa (gm. Łomazy). W tym roku kosztem 60 tys. zł powstanie dokumentacja inwestycji, zaś budowa rozpocznie się w przyszłym roku. Z uwagi na znaczne odległości między gospodarstwami kolonijnymi, budowa skupi się na posesjach położonych przy głównych drogach Dokudowa.

26 lipca

Wójt **Wiesław Panasiuk**, przewodniczący RG **Dariusz Płażuk** i inspektor ds. ochrony przeciwpożarowej **Czesław Pikacz** byli gośćmi drugiej biesiady rodzinnej w Wólce Plebańskiej. Przygotowali ją, wzorem poprzedniego roku, miejscowi strażacy wspólnie z sołtysiem **Ireneuszem Chaleckim** i radnym **Stefanem Śledziem**. Atrakcje dla dzieci i dorosłych ściągnęły niemało zwolenników dobrej zabawy. I choć nie brakowało gości z innych sołectw, żadne (z wyjątkiem Rakowisk) nie podjęło się przygotowania takiej imprezy tego lata. (g)

Ocena oddziaływania na środowisko

Zgodnie z art. 33 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2013 r. poz. 1235, z późn. zm.) Urząd Gminy Biała Podlaska informuje o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, w ramach którego przystępuje się do przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko dla przedsięwzięcia polegającego na budowie wolnostojącego budynku inwentarskiego – kurnika, zlokalizowanego na działce nr 134, położonej w Pojelicach, gmina Biała Podlaska.

Przedmiotem decyzji, która ma zostać wydana w sprawie jest ustalenie środowiskowych uwarunkowań dla wyżej opisanego przedsięwzięcia. Organem właściwym do wydania opinii i dokonania uzgodnienia jest:

- ze względu na ochronę zdrowia i życia ludzi – Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Białej Podlaskiej.
- ze względu na ochronę środowiska – Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Lublinie.

Zainteresowane osoby mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy oraz składać uwagi i wnioski w formie pisemnej, ustnej do protokołu oraz za pomocą poczty elektronicznej na adres: gmina@bialapodl.pl, w terminie 21 dni, tj. od dnia 20.08.2015 r. do dnia 11.09.2015 r. w siedzibie Urzędu Gminy Biała Podlaska, pok. 7, w godzinach pracy urzędu, tj.: poniedziałek, wtorek, środa, piątek w godz. 7.30 – 15.30, czwartek w godz. 8 - 16. Organem właściwym do wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach oraz rozpatrzenia zgłoszonych uwag i wniosków jest wójt gminy Biała Podlaska.

Jednocześnie informujemy, że zgodnie z art. 35 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, uwagi lub wnioski złożone po upływie wskazanego wyżej terminu pozostawia się bez rozpatrzenia. (x)

Przed nami dożynki

Czwarta niedziela sierpnia będzie pewnie wielkim świętem rolników gminy Biała Podlaska. Tym razem Sitnik podejmie licznych gości, delegacje wieńcowe i reprezentacje sołectw na tradycyjnych dożynkach. Starostowie gminnego święta plonów, czyli **Justyna Paszkiewicz** i **Bogdan Liniewicz** wręczą wójtowi **Wiesławowi Panasiukowi** dorodny bochen chleba upieczony z tegorocznego ziarna.

Obrzęd dożynek był związany w dawnych czasach z kultem roślin i drzew, potem z pierwotnym rolnictwem. Dożynki w kształcie bliskim do dzisiejszego zagościły na dworach majątków ziemskich w XVI wieku. Urządzano je wtedy specjalnie dla żniwiarzy (służby folwarcznej i pracowników najemnych) w nagrodę za wykonaną solidną pracę przy żniwach i zebrane plony. Święto obchodzone było w pierwszy dzień jesieni. Poświęcano je zbiorom zbóż. Dziękowano bogu za osiągnięte plony i proszono o jeszcze lepsze w przyszłym roku. Obchody dożynek rozpoczynały się wiciem wieńca,

z pozostawionych na polu zbóż, z kiści czerwonej jarzębiny, orzechów, owoców, kwiatów i kolorowych wstążek. Wieńce miały zwykły kształt wielkiej korony lub koła. W przeszłości umieszczano w nich także żywe (z czasem sztuczne) koguty, kaczątki lub małe gąski, bo miało to zapewniać piękny i zdrowy przychówek gospodarski. Wieniec dożynkowy nazywany był "plonem", bo uosabiał zebrane plony i urodzaj.

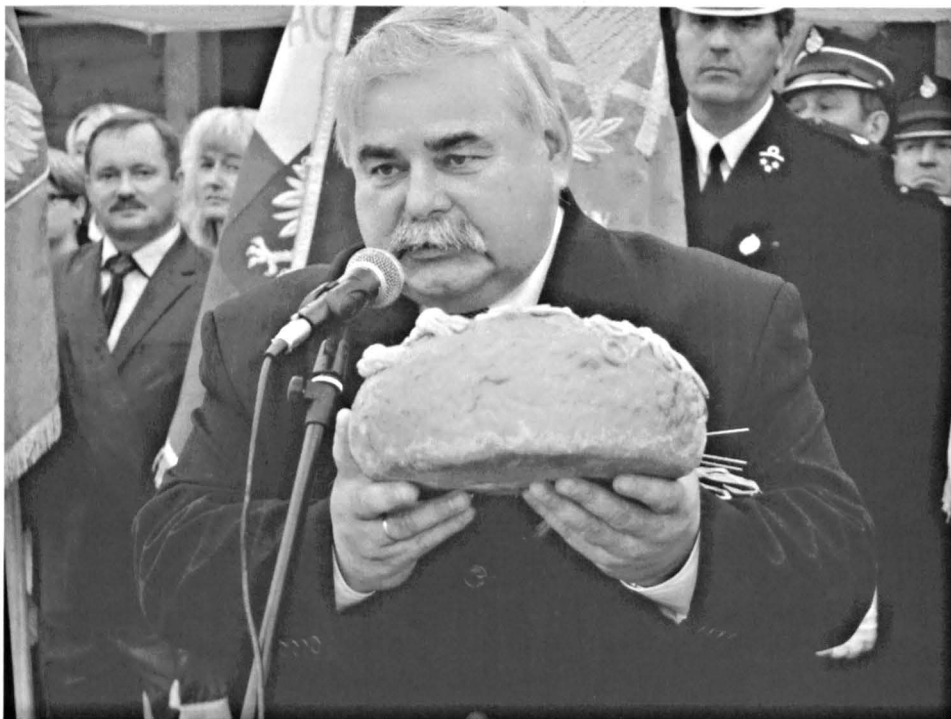
Niosła go na głowie lub wyciągniętych rękach najlepsza żniwiarka, czasami z pomocą parobków i innych żeńców. Za nią postępował orszak odświętnie ubranych żniwiarzy, niosących na ramionach przybrane kwiatami, wyczyszczone kosy i sierpy. Wieniec niesiono do poświęcenia do świątyni, a następnie ze śpiewem w uroczystym pochodzie, udawano się do dworu lub do domu gospodarza dożynek. Wieniec dożynkowy przechowywany był w stodole do kolejnego roku, do nowego siewu. Wykruszone z niego ziarna wsypywano do worków z ziarnem siewnym.

W czasie dożynek organizowano biesiady z poczęstunkiem i tańcami, dawniej poprzedzane rytualnymi obrzędami i modlitwami. U schyłku XIX wieku, wzorem dożynek dworskich, zaczęto urządzać dożynki chłopskie, gospodarskie. Bogaci gospodarze wyprawiali je dla swych domowników, rodziny, parobków i najemników. W okresie międzywojennym zaczęto organizować dożynki gminne, powiatowe i parafialne. Towarzyszyły im wystawy rolnicze, festyny i występy ludowych zespołów artystycznych. W późniejszym okresie to największe tradycyjne święto okresu letnio-jesiennych zbiorów, urządzone było zawsze

w niedzielę, jakiś czas po ukończeniu żniw. Stanowiły one relikwiarz dawnych zwyczajów o charakterze magicznym, mających zapewnić urodzaj na przyszły rok. Zakończenie żniw miało też swą uroczystą oprawę w świątyni. W każdym kościele parafialnym święcono obrzędowe pieczywo oraz wieńce dożynkowe wykonywane przez wytypowane wcześniej okoliczne wsie. Wieńce miały dość różnorodne kształty, zazwyczaj były zakończone w formie krzyży, hostii, kielichów i koron.

Święto plonów w Sitniku rozpocznie się 23 sierpnia o godz. 12 mszą świętą w intencji rolników, sprawowaną w kościele parafialnym pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża w Łukowcach. Po eucharystii przewidziany jest korowód żniwny, prezentacja wieńców dożynkowych, część artystyczna, konkursy rekreacyjne, zabawa ludowa i pokaz sztucznych ogni. Gminny Ośrodek Kultury zaprasza delegacje sołeckie do prezentacji swych osiągnięć

w następujących kategoriach: konkurs na wieniec dożynkowy – tradycyjny i współczesny, konkurs na tradycyjne ciasto dożynkowe, konkurs na kwiatkę, konkurs na najbardziej okazałe warzywo i owoc, stoisko promujące walory rolnicze, przyrodnicze, kulturowe, oświatowe bądź przedsiębiorczość swojej wsi oraz wieloetapowy turniej wsi o puchar wójta gminy. Przygotuje go w z o r e m poprzednich lat warszawska firma Portis. Uczestnicy



konkursów otrzymają ciekawe nagrody rzeczowe oraz pamiątkowe dyplomy. Decyzję o udziale w konkursach i promocji wsi można zgłaszać do Gminnego Ośrodka Kultury tel. 83-343-53-27, kom. 516-200-801, e-mail gokbp@vp.pl. W konkursie na wieniec i ciasto dożynkowe może uczestniczyć każda wieś. Wieniec tradycyjny ma formę korony, wykonanej na szkielecie pałkowym, płaskim, kolistym lub w kształcie kopy zboża. Przy wieńcu współczesnym pozostaje dowolność dyktowana fantazją autorów. Do konstrukcji wieńca tradycyjnego mogą być użyte kłosa, ziarna kwiaty, warzywa. Przy wieńcu współczesnym mogą być użyte naturalne elementy dekoracyjne. W konkursie na najlepsze ciasto mogą brać udział Koła Gospodyń Wiejskich, Rady Sołeckie, właściciele piekarni, właściciele firm gastronomicznych z gminy Biała Podlaska, które przygotowują i przedstawią wypiek ciasta. Do wypieku powinna być dołączona informacja o wykonawcy i przepis. Konkurs na największe i najdziwniejsze warzywa służy promocji gospodarstwa. (g)

Bialskie święto policji

17 lipca zapisze się zapewne w pamięci bialskich policjantów jako dzień szczególny. Po wielu latach spełniło się marzenie pracowników garnizonu o sztandarze Komendy Miejskiej Policji. Wyhaftowano go dzięki wsparciu znaczącemu samorządów powiatu bialskiego, które nie pierwszy raz wspomogły starania policjantów w dowód



poparcia i zaufania. Wręczenie nowego sztandaru nastąpiło podczas obchodów wojewódzkich Święta Policji na Placu Wolności. Z tej okazji do Białej Podlaskiej zjechało kilkuset funkcjonariuszy różnych formacji, a najwięcej policjantów. W uroczystości oprócz przedstawicieli władz

samorządowych, duchowieństwa i parlamentarzystów, uczestniczyli: zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. **Wojciech Olbryś** i lubelski komendant wojewódzki Policji nadinsp. **Dariusz Działo**. Oprócz odznak, awansów i odznaczeń, komendanci przekazali funkcjonariuszom bialskiego garnizonu cztery radiowozy Kia Sportage, a dziesięć radiowozów komendom z powiatu parczewskiego, radzyńskiego i włodawskiego. Zostały one zakupione z funduszy unijnych. Z okazji święta w garnizonie lubelskim nominacje na wyższe stopnie policyjne otrzymało 1536 funkcjonariuszy. Ponadto 39 funkcjonariuszy i pracowników Policji odznaczonych zostało złotymi, srebrnymi i złotymi medalami "Za długoletnią służbę". 86 funkcjonariuszy otrzymało odznaki "Zasłużony policjant". Decyzją ministra spraw wewnętrznych 12 przedstawicieli władz rządowych, samorządowych oraz instytucji działających na rzecz bezpieczeństwa państwa uhonorowanych zostało złotymi medalami "Za zasługi dla Policji". W gronie odznaczonych tym medalem znalazł się wójt naszej gminy **Wiesław Panasiuk**.

Uroczystości na Placu Wolności zakończyła defilada pięciu kompanii honorowych. Oprawę Święta Policji uświetniła Orkiestra Reprezentacyjna Komendy Głównej Policji. Po uroczystościach głównych funkcjonariusze przygotowali dla gości i mieszkańców miasta wiele atrakcji, m.in. pokaz wykorzystywanego w służbie sprzętu, wystawę zbiorów historycznych i pokaz historycznych grup rekonstrukcyjnych. Były też konkursy z zakresu ruchu drogowego i możliwość oznakowania rowerów. (g)

Wesoła biesiada w Wólce Plebańskiej

Kapryśna aura (z przelotnymi opadami deszczu) ostatniej niedzieli lipca nie pokrzyżowała planów organizatorów biesiady rodzinnej w Wólce Plebańskiej. Strażacy, członkowie rady sołectkiej i radny gminny zadbali, aby wielowątkowa impreza nie zawiodła oczekiwań mieszkańców. Bawili się na niej wybornie mali i dorośli. Powodzeniem cieszyły się konkursy sprawnościowe, premiowane nagrodami - niespodziankami. Startowali w nich przede wszystkim najmłodszy mieszkańcy Wólki, wspomagani przez rodziców. Smakosze mieli okazję spróbowania swojskiej grochówki na wędzonce, chłodniku i chleba ze smalcem.

W bloku rozrywkowym z piosenkami biesiadnymi i ludowymi pokazały się z dobrej strony dwa zespoły



śpiewacze: Zorza z Cicibora Dużego i Kalina z Perkowic. Zwolennicy biesiadowania skorzystali z nadarżającej się okazji, aby samemu sprawdzić się na scenie. Każdy mógł śpiewać na własną nutę, a próby domorosłych solistów przyjęte zostały gromkimi owacjami. – Cieszę się, że druga biesiada rodzinna miała licznych zwolenników. Festyn jest wyborną okazją do beztrudnej zabawy. Nie od dziś wiadomo, że muzyka łączy pokolenia. Choćby dlatego warto kontynuować podobne imprezy jednoczące mieszkańców – uważa sołtys Wólki Plebańskiej **Ireneusz Chalecki**. (g)



Rolnictwo

Nietypowa hodowla rolnika z Pojelec

Oryginalny sposób na wykorzystanie zasobów rodzinnego gospodarstwa znalazł **Bogusław Kuszneruk**, rolnik z Pojelec. - Ziemie u nas słabe, przeważnie czwartej i piątej klasy, więc o wysokich plonach z tradycyjnych upraw



zbożowych można raczej pomarzyć. Za namową znajomego zdecydowałem się kilka lat temu na uprawę kukurydzy i nie żałuję tej decyzji – zwierza się rolnik. W tym roku kukurydzą obsiał 70 hektarów z arealu liczącego ponad 100 ha. Kukurydza posiada liczne zalety. Nie wymaga urodzajnych gleb ani szczególnego nawożenia (poza cynkiem podawanym do liści), daje zadowalające plony (ok. 10 ton z hektara) i nie brakuje nabywców na uzyskane z niej ziarno. Rolnicy chętnie kupują je na pasze dla zwierząt hodowlanych. Mieszkaniec Pojelec jest dobrze przygotowany do wybranej przez siebie uprawy. Dysponuje dobrym siewnikiem punktowym, kombajnem do zbioru kukurydzy, a także dwoma suszarniami przygotowanymi do pozbywania się wilgoci z ziarna. Jedna opalana jest drewnem sosnowym, brzożowym i osikowym. Druga zaś miałem węglowym. Zbiory upraw odbywają się późną jesienią, a nawet w grudniu i nie są zbyt pracochłonne. Jedynym mankamentem dla dużego arealu kukurydzy mogą okazać się szkody spowodowane przez dziką zwierzynę. Dzikie wybierają kolby kukurydziane jak rarytas i potrafią wędrować za nim nawet 30 kilometrów. Walka ze zwierzętami może być trudna, jeśli nie zdoła się je odpowiednio odstraszyć. Ten zamiar zachęcił B. Kuszneruka do zostania myśliwym.

Od 6 lat jest członkiem koła łowieckiego "Słonka" z Międzyrzecza Podlaskiego i dość skutecznie radzi sobie z nawiedzającymi pola watahami dzików. Doczekał się nawet srebrnego medalu Rady Okręgowej PZŁ za oręż dzika upolowanego w sierpniu ub. r. w uroczysku Brodek Zabłocie. Łowiecka pasja skłoniła rolnika do podjęcia nietypowej hodowli. Na własnej działce leśnej w pobliżu domu hoduje daniela. Na razie ma ich dziesięć sztuk, ale liczy na powiększenie stada. Daniela mają w Pojelecach optymalne warunki rozwoju. Na sporym terenie, ogrodzonym metalową

siatką, zwierzęta mają paśniki, poidelka, łąkę z soczystą trawą i spory zagajnik do wybiegów. Właściciel hodowli postawił drewniany budynek, gdzie jesienią daniela mają być odławiane z zamiarem szczepień ochronnych oraz selekcji stada umożliwiającej zdrowy rozrost. Daniela to łagodne, choć płochliwe zwierzęta. Dorosły byk osiągnąć może 100 kg wagi, a łania do 70 kg. Zwierzęta nie wymagają wyszukanego pożywienia. Wystarczy im trawa i woda, a zimą siano i ziarno owsa. Hodowca z Pojelec nie nastawia się na osiągnięcie zysków z tytułu hodowli danieli. Na razie traktuje to jako sympatyczne hobby i odskocznię od pracy na roli. Nosi się też z zamiarem budowy klimatyzowanego budynku z chłodnią, gdzie na użytek własny i kolegów myśliwych organizowane będą cykliczne warsztaty kulinarne. Zainteresowanie nimi wyraża wielu myśliwych z okręgu bialskiego i kto wie, czy nie okażą się one przydatne do przygotowywania pysznych potraw nie tylko z dzicyzny. – Sam umiem i lubię przygotowywać domowe wędliny, a jeśli się znajdują chętni do wykorzystania mojej kuchni, to może okazać się korzystne dla obu stron – twierdzi właściciel. Jego myśliwskie rancho wzbudza spore zainteresowanie mieszkańców gminy Biała Podlaska.

Na ogrodzonym terenie powstała zadaszona wiata, nadająca się na organizowanie spotkań towarzyskich czy sąsiedzkich. Zanim zajął się hodowlą dzikiej zwierzyny, uprawiał zboża pomocne w tuczu trzody chlewnej. Pozostało mu jeszcze 30 macior utrzymywanych w cyklu zamkniętym. Doszedł jednak do wniosku, że tucz świń na większą skalę



nie przynosi spodziewanych zysków i nie zamierza ich hodować dłużej niż do 2020 r. Tym bardziej, że obaj synowie nie są zainteresowani pracą na roli i kontynuowaniem dzieła ojca. Właściciel twierdzi, że nowoczesne gospodarowanie oznacza wybór najbardziej opłacalnej działalności, a nie rozdrabnianie się na różne, często wątpliwe eksperymenty. Gospodarstwo, jakie posiada, nie należy do zbyt wielkich, ale może przynosić pożądane zyski. W tej chwili priorytetem jest w nim uprawa kukurydzy, choć za kilka lat może zastąpić ją inna opłacalna uprawa. Rolnik z Pojelec stara się być optymistą. Dlatego, oprócz pracy na roli, znalazł sobie ciekawą pasję, którą zamierza rozwijać i udoskonalać. Już teraz gustownie urządzone mieszkanie zaczyna wypełniać się myśliwskimi trofeami. (g)

Letnia przygoda z profilaktyką

Sposoby łączenia przyjemności z edukacją

Czas kanikuły, wolny od siedzenia w ławkach szkolnych, może być zapamiętany jako frapująca przygoda pod warunkiem, że potrafi się go odpowiedni zaplanować i zorganizować. Niestety, niewiele rodzin stać dziś na to, aby



powierzyć swe pociechy organizatorom kolonii i obozów w górach, nad morzem czy jeziorem. Sposoby na ciekawe spędzenie czasu mogą znaleźć się jednak w sąsiedztwie miejsca zamieszkania. Przekonują o tym starania instruktorów Gminnego Ośrodka Kultury.

W lipcu za sprawą projektów, sfinansowanych przez Urząd Gminy, z ciekawych form spędzenia wakacji skorzystała gromadka blisko 80 dzieci z miejscowości: Dokudów, Ortel Książęcy, Porosiuki, Sławacinek Nowy, Styrzyniec, Łukowce, Sitnik, Pojelce, Swory i Zabłocie. Zdecydowana większość dzieciaków nie miała szans na



wyjazd z domu. Dzięki inicjatywie Stowarzyszenia "Tradycja i współczesność" spełniły się marzenia o spotkaniu z przygodą. Potwierdzają to zarówno dzieci, jak i rodzice. Przez pierwszy tydzień uczniowie w wieku 7-13 lat uczestniczyli w zajęciach klubowych, prowadzonych przez ludzi z pasją. Drugi tydzień wykorzystany został na wyjazdy w niezwykle miejsca. Taka forma wakacyjnego zaangażowania zapewniła organizatorom wypoczynku wdzięczność małych uczestników. O nudzie nie było mowy. Podopieczni instruktorów GOK z Dokudowa i Swór realizowali program projektu "Sobą być, zdrowo żyć". Zakładał on cykl urozmaiconych warsztatów z udziałem

psychologa, pedagoga, dietetyka, menedżera gastronomii, plastyka i instruktora kulinarnego. Dzieci w przystępny i zrozumiały sposób dowiadywały się o zgubnych skutkach używania papierosów, alkoholu i narkotyków. Poznawały sposoby przeciwdziałania stresowi i przemocy, napotykanym



w domu i szkole. Uczyły się wykonywania ozdób z owoców i warzyw, sałatek owocowych i ciast. Niejednemu na ich widok poleciała ślinka. Profilaktyka uzależnień szła w parze z zabawą. Mnóstwa wrażeń dostarczył wyjazd 36 - osobowej grupy do Krasnobrodu i Zamościa, gdzie obok wycieczek krajoznawczych, było miejsce na piesze wędrówki malowniczymi okolicami, kąpiele i ogniska integracyjne. Uczestnicy tych zajęć szczególnie miło wspominają spotkanie z **Marcinem Besarabą**, menedżerem gastronomicznym, odkrywającym dzieciom sposoby odświeżonego zdobienia stołów.

– Pan Marcin pokazał nam, jak rumiane jabłko może zamienić się w pięknego łabędzia, a pozornie zwyczajny por w fantazyjny kwiatek – wspomina 12-letnia Zuzia.



Kilkugodzinne zajęcia praktyczne z owocami pozwoliły przygotować też różę z żółtego melona i zielony koszyk pełen owocowych kulek z kawona. Zajęcia zostały tak zaplanowane, aby każde dziecko, bez względu na wiek, miało sposobność sprawdzenia swych zdolności. Jak zapewniamy **Anna Bandzerewicz** z Dokudowa i **Katarzyna Pawłowska** ze Swór, dzieci uczestniczące w warsztatach i wyjazdach, powróciły do rodziców pełne miłych wrażeń.

Dzieciaki przybywające na zajęcia organizowane w klubach kultury GOK w Sitniku i Styrzyńcu, realizowały



nie mniej frapujący projekt "Miej odwagę żyć uważnie i z pasją". W obu placówkach profilaktyka walki z uzależnieniami przeplatała się z pyszną zabawą. 35 najmłodszych mieszkańców kilku miejscowości miało możliwość spotkań z: pedagogiem, psychologiem,



policjantem, plastykiem, instruktorem tańca i ornitologiem. Zajęcia klubowe łączone były z wycieczkami terenowymi i wyjazdami do bialskiego aquaparku. Przy pięknej, lipcowej pogodzie, wykorzystano je doskonale.

Rozbudzaniu przyrodniczych pasji miała służyć wycieczka z leśnikiem i znawcą ptaków **Jarostawem Mydlakiem**. Skutecznie przekonywał dzieci do szerszego otwierania oczu na ptaki otaczające je w najbliższym środowisku. Milusińscy poznawali spotykane ptaki po gubionych przez nie piórach, wydawanych głosach i miejscach gniazdowania. Dopiero z pomocą ornitologa odkrywali, że każdy gatunek ptasi ma odmienne sposoby budowania gniazda i zdobywania pożywienia, którym są owady szkodzące uprawom rolniczym. Na wycieczce można było podglądać ptaki przez lornetkę, a także fotografować je w locie z pomocą specjalnych



aparatów. Zajęcia były tym ciekawsze, że przyswajaniu wiedzy przyrodniczej towarzyszyły zabawy i konkursy



premiowane nagrodami. Obie grupy zgodnie uznały, że wycieczki terenowe z ornitologiem stały się przysłowiową furtką do pełnego niespodzianek świata ptaków.

10-letni Marcin szczególnie miło wspomina zajęcia z instruktorką białego śpiewu i tańca ludowego **Natalią Iwaniuk**. Potrafiła ona zachęcić dzieci do beztrudnych zabaw, skłaniających do radosnego śpiewu babcinych piosenek ludowych. Przygotowała też cykl zabaw, które umożliwiły poznanie pieśni i tańców sąsiadów z Ukrainy. Po pierwszym, bogato wypełnionym tygodniu warsztatowym, najmłodszy spędził dwa dni w ośrodku edukacyjnym Natura Zoom w Janowie Lubelskim, skąd pojechali na fantastyczną wycieczkę do Sandomierza.

- Wspomnienia z tej wyprawy na długo zapewne zapadną dzieciom w pamięć – uważają **Agnieszka Borodijuk** ze Styrzyńca i **Alicja Sidoruk** z Sitnika, instruktorki GOK odpowiedzialne za lipcowy wypoczynek wesołej gromadki. Podsumowano go na festynie w Sitniku, na który zaproszono dzieci i dorosłych. Okazji do uciech nie brakowało. Szczególne podziękowania należą się władzom gminy, które nie szczędziły pieniędzy na wypoczynek dzieci z niezbyt zamożnych rodzin. Profilaktyka walki z uzależnieniami jest

tym skuteczniejsza, im szybciej trafia do najmłodszych dzieci. Instruktorzy i terapeuci zrobili w tym roku wiele, aby ich podopieczni wystrzegali się szkodliwych używek m.in. tragicznych w skutkach dopalaczy. (g)

Letni wypoczynek dzieci

Integracja w Porosiukach

Za nami pierwszy miesiąc wakacji. Dzieci z Woskrzenic Dużych i Małych, Hruda, Ortela Książęcego i Sławacinka Starego spędziły go na dwóch turnusach obozu

z Porosiuk do Białej Podlaskiej, rozwijały zainteresowania i bawiły się przy ognisku. Czas spędzony w Zielonej Szkole zostanie zapamiętany jako miła niespodzianka. Tym



integracyjnego zorganizowanego staraniem Urzędu Gminy w Porosiukach. W czerwcu radni zdecydowali przeznaczyć 20 tys. zł z funduszu antyalkoholowego na organizację

cenniejsza, że przeżywana na łonie natury, z dala od domu i w gronie rówieśników. Niewątpliwym atutem była prawdziwie wakacyjna pogoda ze słońcem zachęcającym do rekreacji. Podobne dwa turnusy przewidziane zostały w sierpniu i jak zapewnia wójt **Wiesław Panasiuk**, atrakcji nie powinno zabraknąć. Niezależnie od obozu integracyjnego dzieci w Porosiukach, Stowarzyszenie "Tradycja i współczesność" podjęło się organizacji wypoczynku dla dzieci z miejscowości, gdzie działają kluby kultury. Tam również na najmłodszych czekało wiele atrakcji i niespodzianek. Wspólne inicjatywy samorządowe pozwolą wypocząć tego lata kilkuset dzieciom, które miały znikome szanse, aby wyjechać na kolonie czy obozy daleko od domu. Podziękowania należą się radnym i władzom gminy, ale też hurtowniom spożywczym i wielu indywidualnym sponsorom gotowym wesprzeć letni wypoczynek od nauki. Należą do nich m.in. **Urszula i Ryszard Błażejwscy** z Porosiuk,



wypoczynku dla dzieci z rodzin korzystających ze wsparcia GOPS. - Pomysł okazał się trafny, bo dzięki niemu setka dzieci bez szans na opuszczenie domu w czasie wakacji może skorzystać z atrakcyjnego obozu przygotowanego w ośrodku Zielona Szkoła – mówi kierowniczka letniej placówki **Bogumiła Chodun**.



Dwie 25-osobowe grupy dzieci wypoczywały przez dziesięć dni w Porosiukach. Miały tam zapewnioną opiekę wychowawców, wyżywienie oraz atrakcyjne zajęcia. Na nudę nie było czasu. Dzieci spotykały się z psychologiem, garncarzem, florystką i instruktorem sportów wodnych. Uczestniczyły w seansie kina 3D w białskim kinie Cinema City, pływały kajakami Krzną

udostępniający dzieciom kajaki za symboliczną opłatą. Pozwoliły to przeżyć sympatyczną przygodę na malowniczej, 6-kilometrowej trasie z przystani w Porosiukach do białskiego mostu przy ul. Łomaskiej. (g)

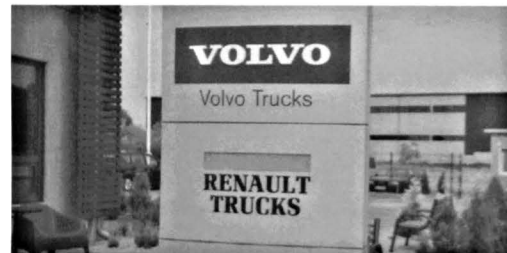
Nowy serwis Autosfery w Sławacinku Nowym

Szansa rozwojowa gminy Biała Podlaska

Docenienie gminy Biała Podlaska podczas tegorocznego Ogólnopolskiego Zjazdu Przewoźników w Grabanowie jako samorządu życzliwego transportowi i spedycji nie było wcale przypadkowe. Podczas ustalania wiosennego podatku zapadła decyzja radnych o maksymalnym obniżeniu stawek od środków transportowych, co było życzliwym gestem w stronę przewoźników. O poważnym traktowaniu tej sfery gospodarki świadczy też czerwcowe uruchomienie drugiej stacji serwisowej Autosfery w Sławacinku Nowym. Nie byłoby pewnie tej stacji, gdyby nie droga dojazdowa z krajowej trasy E-30, zbudowana szybko przez samorząd gminny. Podczas uroczystości otwarcia obiektu, który ma świadczyć usługi licznym kierowcom poruszającym się na trasie Berlin- Moskwa, wójt **Wiesław Panasiuk** podkreślił,

Miller i Wielton – podkreśla kierownik serwisu pojazdów ciężarowych **Marek Danieluk**. W jego przekonaniu umiejscowienie stacji przy ruchliwej trasie wiodącej na Wschód jest doskonałym posunięciem, zapewniającym stały dopływ klientów. W serwisie Autosfery odbywają się naprawy gwarancyjne partnerów firmy, ale nie tylko.

Wyposażony jest on w nowe



że gmina jest rozwojowa i poważnie traktuje przedsiębiorców, którzy wyrażają gotowość związania z nią swych losów i budują nowe przedsiębiorstwa właśnie tutaj. Firmy rozwijające swój potencjał na terenie gminy mogą liczyć na ulgi podatkowe, zwalnianie w pierwszych trzech latach funkcjonowania z płacenia podatków. To życzliwy gest samorządu zachęcający do inwestowania.

Pomysł budowy stacji serwisowej powstał zaledwie kilkanaście miesięcy temu. Gmina wywiązała się ze zobowiązania budowy drogi dojazdowej, zaś Autosfera w rekordowym tempie zrealizowała powstanie stacji, która może uchodzić za wzór.

– Liczymy na to, że dobrze wykonana stacja spełni oczekiwania licznych kierowców i zechcą oni często odwiedzać Sławacinek Nowy. Czekają tu na nich sporo udogodnień – mówiła na otwarciu stacji prezes białskiej firmy **Ewa Magier**.

Obiekt jest olbrzymią inwestycją, która powstała w niespełna półtora roku. Na terenie stacji mieszczą się parkingi dla tysiąca samochodów ciężarowych, budynek serwisowy o powierzchni 1800 metrów sześciennych i 300 metrów sześciennych na biura, stacja kontroli pojazdów, nowoczesnie wyposażona myjnia, a ponadto kantyna, bar i siłownia. Mogą z nich korzystać kierowcy podczas napraw ich ciężarówek.

– Obiekt był budowany z myślą o perfekcyjnej obsłudze klientów. Mieści on autoryzowaną stację Volvo Trucks i Renault Trucks, ale gotów jest naprawiać też inne marki ciężarówek. Posiadamy autoryzację firm Krone, Schwarz,

urządzenie Haweka Axis 3000 służące do pełnej geometrii wykonywanej w przestrzeni. Jest ono przydatne w naprawach powypadkowych. Ułatwia pracę mechaników i pozwala na weryfikację szkód przez firmy ubezpieczeniowe. Warto podkreślić, że stacja Autosfery wykonuje nie tylko naprawy gwarancyjne ciężarówek. Goście obecni na otwarciu obiektu mogli podziwiać ofertę handlową firmy Volvo, dysponującej pojazdami do transportu dalekobieżnego, do przewozu gazów płynnych i paliw, pojazdów do holowania jak też wywrotek trzy i czteroosiowych. **Andrzej Bielecki**, przedstawiciel grupy Volvo Trucks Poland, nie ukrywał zadowolenia z nowego obiektu. Wyraził on przekonanie, że daje się odczuć ożywienie w branży transportowej, a tym samym nadzieje na zakup nowych samochodów swojej firmy.

Z otwarcia stacji w Sławacinku Starym najbardziej zadowoleni są przewoźnicy. Do tej pory musieli jeździć daleko w Polskę, żeby skorzystać z autoryzowanych serwisów Renault czy Volvo. Teraz już nie muszą. Radość jest tym większa, że są to kolejne miejsca



pracy, kolejny krok w lepszą przyszłość. Wójt **Wiesław Panasiuk** gratulował właścicielom Autosfery i California Trailer trafnej decyzji lokalizacyjnej i życzył powodzenia, które przyczynia się do dalszego rozwoju gminy. Miejmy nadzieję, że podobnych obiektów będzie u nas przybywać, a gmina z rolniczej przemieni się z czasem w rolniczo-przemysłową, otwierającą nowe możliwości przedsiębiorcom różnych branż. (g)

WYNIKI SPRAWDZIANU W KLASIE VI W SZKOŁACH PODSTAWOWYCH GMINY BIAŁA PODLASKA W ROKU SZKOLNYM 2014/2015

| Lp. | Nazwa szkoły | Język polski | | Matematyka | | Język angielski | |
|-------------|--|--------------|------|------------|------|-----------------|------|
| | | Punkty | % | Punkty | % | Punkty | % |
| 1. | Szkoła Podstawowa w Ciciborze Dużym | 14,2 | 67,5 | 11,6 | 58,2 | 26,9 | 67,3 |
| 2. | Szkoła Podstawowa w Grabanowie | 15,4 | 73,5 | 13,7 | 68,6 | 34,9 | 87,3 |
| 3. | Szkoła Podstawowa w Hrudzie | 15,2 | 72,2 | 14,4 | 72,1 | 31,3 | 78,3 |
| 4. | Szkoła Podstawowa w Ortelu Książęcym | 14,9 | 71,1 | 8,8 | 44,2 | 26,5 | 66,3 |
| 5. | Szkoła Podstawowa w Sitniku | 13,8 | 65,7 | 5,6 | 28 | 26,8 | 67 |
| 6. | Szkoła Podstawowa w Sławacinku Starym | 14,1 | 67 | 9,2 | 46,1 | 29,4 | 73,5 |
| 7. | Szkoła Podstawowa w Styrzyńcu | 16 | 76,2 | 12,7 | 63,6 | 32,1 | 80,3 |
| 8. | Szkoła Podstawowa w Sworach | 14,3 | 68,3 | 12,3 | 61,4 | 28,6 | 71,5 |
| 9. | Szkoła Podstawowa w Woskrzenicach Dużych | 15,9 | 75,9 | 12,6 | 63,2 | 28,6 | 70 |
| Gmina | | 14,8 | 70,5 | 11,6 | 58,1 | 28,6 | 71,5 |
| Powiat | | 14,9 | 71 | 10,9 | 54,5 | 28,7 | 71,8 |
| Województwo | | 15,3 | 73 | 12,1 | 60,4 | 30,5 | 76,3 |

WYNIKI EGZAMINU GIMNAZJALNEGO W ROKU SZKOLNYM 2014/2015

| Lp. | Nazwa szkoły | Język polski | | Historia i WOS | | Matematyka | | Przedmioty przyrodnicze | | Język angielski | | Język rosyjski | |
|-------------|---------------------------------------|--------------|------|----------------|------|------------|------|-------------------------|------|-----------------|------|----------------|------|
| | | Punkty | % | Punkty | % | Punkty | % | Punkty | % | Punkty | % | | % |
| 1. | Publiczne Gimnazjum w Ciciborze Dużym | 18,3 | 57,1 | 18,6 | 58,1 | 12,7 | 43,7 | 12,5 | 44,7 | 23,4 | 58,5 | 18,3 | 45,8 |
| 2. | Publiczne Gimnazjum w Sworach | 19,4 | 60,5 | 21 | 65,5 | 14,8 | 51,1 | 13,9 | 49,6 | 20,9 | 52,3 | | |
| Gmina | | 18,5 | 57,9 | 19,2 | 59,9 | 13,2 | 45,5 | 12,9 | 45,9 | 22,6 | 56,5 | 18,3 | 45,8 |
| Powiat | | 19,3 | 60,3 | 19,9 | 62,1 | 13,3 | 45,8 | 13,8 | 49,1 | 24,7 | 61,8 | 25,7 | 64,1 |
| Województwo | | 20 | 62,5 | 20,5 | 64,2 | 14,1 | 48,7 | 14,1 | 50,4 | 26,1 | 65,2 | 23,5 | 58,7 |

Wyniki egzaminów w naszej gminie

Tegoroczne sprawdziany i egzaminy zewnętrzne, jak każdego roku, są podstawą do analiz i wniosków dla rad pedagogicznych szkół. Spojrzenie na wyniki wszystkich szkół daje obraz jakości pracy nauczycieli i uczniów. Ich porównywalność w wielu rocznikach pozwala na stworzenie miarodajnego obrazu. Baza jest porównywalna: uczniowie z tego samego środowiska oraz uczniowie dowożeni do szkół. Biorąc pod uwagę czystą matematykę, to w gminie najlepiej sprawdzian napisali uczniowie ze szkół: w Grabanowie 62,9 pkt, w Hrudzie 61,7 pkt i w Styrzyńcu 60,8 pkt. Dobrze wypadły również szkoły w Woskrzenicach Dużych 57,1 pkt i Sworach 55,2 pkt. Słabiej napisali sprawdzian uczniowie z Cicibora Dużego 52,7 pkt i Sławacinka Starego 52,7 pkt. Najslabiej wypadła szkoła w Sitniku, osiągając wynik 46,2 pkt. Jest to również najslabszy wynik z matematyki (już od wielu lat) i z języka polskiego. Lepiej z angielskiego, bo na poziomie dwóch innych szkół. Myślę, że rada pedagogiczna tej szkoły ma pełne ręce pracy, tworząc program naprawczy, który zmieni niekorzystną sytuację. Warto zauważyć niepubliczną Szkołę Podstawową, która osiągnęła czwarty wynik w gminie - 58,5 pkt. W tej szkole są bardzo dobrzy

matematycy – najlepszy wynik w gminie, ale najslabsi poloniści – najslabszy wynik w gminie. Język angielski na poziomie szkół gminnych.

Odrębnej analizy wymagają wyniki egzaminu gimnazjalnego. W gminie mamy dwa gimnazja. Gimnazjum w Sworach przejmuje wszystkich uczniów ze Szkoły Podstawowej w Styrzyńcu i Szkoły Podstawowej w Sworach, zaś gimnazjum w Ciciborze Dużym zbiera uczniów z siedmiu szkół podstawowych. Należy dodać, że nie wszyscy uczniowie tych szkół zasilają szeregi uczniów gimnazjum, gdyż część z nich trafia do szkół białskich.

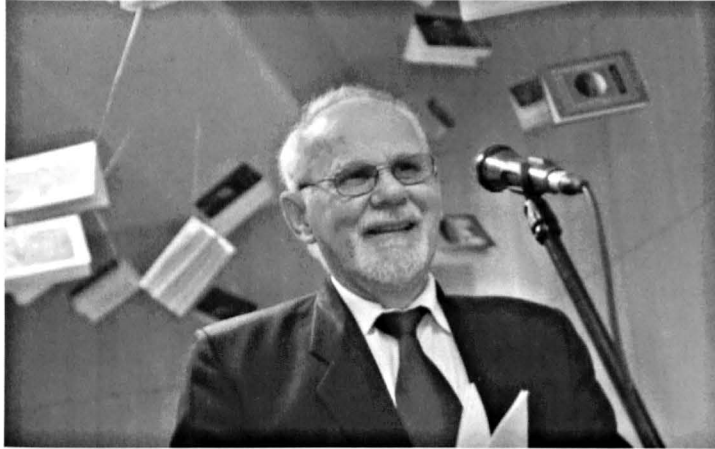
Wyniki ogólne – to gimnazjum w Sworach uplasowało się wyżej od gimnazjum w Ciciborze. O ile wyniki z języka polskiego, historii, matematyki i przedmiotów przyrodniczych w Sworach wyglądają lepiej niż w Ciciborze Dużym, to język angielski wypadł lepiej niż w Sworach. Nauczyciele tych szkół wykonali dużo dobrej pracy, a ich uczniowie nie leniuchowali na lekcjach.

Wszystkim szkołom, a zasadzie ich uczniom i nauczycielom gratulujemy. Tym, którym nie udało się w tym roku znaleźć w czołówce listy, życzymy powodzenia za rok. **(G.M.)**

Wybitny poeta z Sitnika

KOZACZE OBRACHUNKI

Poecie to dobrze! Nawet jak mu jest źle. I, zwłaszcza wtedy. Bo poeta odżywia się cierpieniem. Poeta szczęśliwy to oksymoron. Ale to nie znaczy, że poeta może być cierpiętnikiem, kimś, kto w cierpieniu się lubuje. Musi mieć do niego stosunek praktyczny, wręcz użyteczny. Kiedy na niego



przychodzi, przyjąć je rozważnie. Jak roztwór garbujący skórę, żeby się stała cieniutka, delikatna, elastyczna, wrażliwa. Ale jeśli nawet nie całkiem świadomie, to poeta szuka, prowokuje i szanuje swoje cierpienia. Bo doskonale zdaje sobie sprawę, że zbyt długi stan błogości przemieniłby go w szklaną kulę. Owszem, z jej bezpiecznego wnętrza mógłby widzieć wszystko dokładnie i wyraźnie, tyle tylko, że jego nic już by nie dotykało. I nie obchodziło.

A warunkiem poezji jest bycie dotkniętym, mocno i boleśnie. Bycie wystawionym na urażenie, zranienie, skaleczenie. Inaczej nie pobrata się ze światem i z ludźmi, nie zawrze z nimi braterstwa krwi. Poeta musi mieć talent do cierpienia! Ale ten jeden nie wystarcza by być poetą. Świat jest jak róża: pachnie i kole, pachnie choć kole, kole, choć pachnie. Drugi talent poety to talent do zachwytu. Cierpienie i zachwyt – to dwa bieguny tej samej Planety Poezji. Poeta jest istotą kulistą, niby mitologiczny Androgyn, dopóki go nie rozplątał na połówkę gniewny Zeus. Wbrew wyrokowi bogów poeta na powrót się zrasta w kulę, choć każda połowa zachowuje w sobie pamięć dawnego rozdarcia i bolesnej tęsknoty do całości. Najlepsza jest też dla Poety starość, czas zrastania się, zlewania, przenikania tego, co Wiliam Blake nazywał Niewinnością i Doświadczeniem. Henryk Kozak jest poetą starym. Nie tyle w sensie metrykalnym, ile duchowym. I zarazem młodym - ma siwe włosy i brodę, ale oczy niebiesciutkie. Jego pomniejszych wiersze, przyprawione czasem gorczycą i goryczą, za chwilę się wypogadzają i uśmiechają. Bo zna pewną sztuczkę: żyje naraz we wszystkich czasach: teraźniejszym, który go mierzi i doskwiera, przeszłym, który go roztkliwia i wygładza zmarszczki. Przyszłego sobie odmawia bez żalu, bo zaraz nurkuje w wieczność. Obchodzi przyszłoroczne urodziny, targuje się w bramie z Piotrem, żeby go nie zaliczył do świętych. Kolczasty ten świat nic już mu nie może zrobić, nie zdoła go ukrzywdzić. Kozak niczego zresztą od niego nie oczekuje. Bo stworzył sobie też własną Przestrzeń. Jej zimowa stolica to Sitnik, a letnia to Luta. Henryk Kozak jest panem na Sitniku i Lucie. W każdej chwili jednak może się przenieść na Plac Litewski do Lublina, czy do Zarośli na grzyby. I umówić na spotkanie z Mistrzem Tadeuszem

Nowakiem, z Anną Marią Magdaleną, czy z kim tam zapragnie. Niekiedy tylko wtargnie mu tam ktoś Stąd, jak ten nieznamy Rumun, co wpadł pospiesznie do mieszkania, kazał sobie zapłacić dolarami za taksówkę, w której przywiózł mu sporządzone przez siebie tłumaczenie wierszy Henryka na rumuński. Ale czy to na pewno wiadomo, skąd naprawdę przybył? Henryk Kozak mówi i pisze swoje wiersze cichym głosem. Ci co mają dobry słuch i tak go usłyszą. Zresztą nie ma czasu zastanawiać się, kto go czyta i jak osądza. Jest ostatnio bardzo zajęty. Jak mi się zwierzył:

Pocieszam upokorzonych

Wspomagam biednych

I przegranych.

Aby go nie wypatrzył łasy na świętych Święty Piotr, zainstalował się na ulicy Relaksowej.

Jadwiga Mizińska

Henryk J. Kozak urodził się w 1945 r. w Krasnej na Podlasiu. Dzieciństwo i młodość spędził w Sitniku. Ukończył Liceum Pedagogiczne w Leśnej Podlaskiej oraz Wydział Historii UMCS w Lublinie. Opublikował dwie powieści oraz czternaście zbiorów wierszy. Jest laureatem licznych konkursów literackich, m.in. im. Józefa Czechowicza, Józefa Łobodowskiego, Józefa I. Kraszewskiego oraz Anny Kamieńskiej. Jego wiersze i prozę tłumaczono na język rosyjski, rumuński (wydawnictwa książkowe), serbski i węgierski. Od czasu studiów mieszka w Lublinie, lecz w sercu i w wierszach nadal pozostaje na Podlasiu.

chwile przed odjazdem

*siedzimy na progu matka brat i ja
i pies się płacze przy nogach
wleczę się popołudnie
jak podróż żelazniakiem
w upale i kurzu wiejskiej drogi
na odpust
do krewnych
w sąsiedniej wsi
milczymy
i cisza rozrasta się jak bajkowe monstrum
rozlewa się po podwórku
i ciemnieje jak zmaczona w stawie woda
najpierw w porzeczkach
na krańcu sadu
potem powoli
pod płot
bliżej drogi podchodzi
czas się żegnać
zmierzcha
zaraz podjedzie ostatni autobus*

Nasi za granicą

Radosne wspomnienia z Niemiec

To była nie miła niespodzianka i ogromne zaskoczenie. Po zdobyciu pierwszego miejsca na powiatowych zawodach Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych w Międzyrzeczu Podlaskim okazało się, że zwycięska drużyna chłopców ze Swór otrzymała w nagrodę wyjazd do Niemiec na obóz MDP. Sfinansował go Urząd Gminy. Wspólnie z grupą z powiatu siedleckiego sworska młodzież reprezentowała powiat i kraj na międzynarodowym obozie



pożarniczym. Tygodniowy pobyt w powiecie Oberhavel obfitował w moc atrakcji. Nie zabrakło kąpeli w czystych jeziorach, przejażdżek rowerowych i meczu w piłkę nożną Polska kontra Niemcy, który wygrali zdecydowanie polscy strażacy. Najciekawszą atrakcją okazał się nocny bieg patrolowy. Tak mocno podniósł chłopcom poziom adrenaliny, że postanowili wystartować ponownie z inną,

starszą wiekowo grupą. Jeszcze kilka godzin po biegu opowiadali doznane wrażenia. Ciekawa była również olimpiada strażacka, w której uczestniczyło 18 drużyn z Polski i Niemiec. Młodzi zawodnicy mieli do pokonania 10 stacji zadaniowych, punktowanych według skali trudności. W konkurencjach liczył się spryt, zwinność, szybkość, dokładność i racjonalne myślenie. Słowem cechy każdego strażaka. Organizatorzy zaproponowali też zwiedzanie stolicy Niemiec Berlina. Tam w piętrowym autobusie z pomocą multimedialnego przewodnika można było obejrzeć najciekawsze miejsca, zabytki i ulice. Nie zabrakło "krótkiego" spaceru ulicami Berlina i wizyty w atrakcyjnym dla młodych Centrum Handlowym. Chłopcy mieli okazję dokonać wymarzonych zakupów. Dni pobytu w Oberhavel mijaly bardzo szybko. Zadowolona i zrelaksowana ekipa powróciła do Swór z nowymi znajomościami, przygodami i doświadczeniami. Kto wie, jakie czekają ją jeszcze przygody. (mk)

Barszcz Sosnowskiego szkodliwy dla ludzi

Na terenie miasta i gminy Biała Podlaska stwierdzono występowanie niezwykle groźnego chwastu, zwanego barszczem Sosnowskiego. Roślina ta może w polskich warunkach dorastać nawet do 4 metrów wysokości. Ma duże liście pierzastodzielone, dolne trójkątne kształtu (podobne do łopianu). Kwiaty na wysokich łodygach zebrane w gęste, duże baldachy koloru białego.

Barszcz Sosnowskiego jest rośliną silnie zachwaszczającą teren, a dodatkowe włoski na liściach i łodygach wydzielają substancje parzące. Dotkliwe działanie nasila się podczas słonecznej pogody i wysokiej temperatury oraz dużej wilgotności powietrza. Kontakt z tymi roślinami powoduje zapalenia skóry, powstawanie pęcherzy, nie gojące się rany i długo nie znikające blizny oraz zapalenie spojówek. Działanie to jest szczególnie niebezpieczne dla alergików oraz dzieci. Te niebezpieczne cechy powodują konieczność intensywnego zwalczania rośliny.

POSTĘPOWANIE W PRZYPADKU ZETKNIĘCIA SIĘ Z ROŚLINĄ: bardzo ważne są pierwsze chwile po dotknięciu barszczu. Nie należy czekać na reakcję organizmu tylko bezzwłocznie poradzić się lekarza. Udzielając natomiast pierwszej pomocy, miejsce zetknięcia z rośliną należy

szybko oplukać chłodną wodą, a następnie nałożyć preparat zawierający panthenol.

ZWALCZANIE: metoda mechaniczna jest najprostszym sposobem zwalczania tej rośliny. Najskuteczniejsze jest niszczenie jesienią roślin jednorocznych. Najbardziej powszechną i skuteczną metodą jest jej wykaszanie. Na ogół w ciągu jednego sezonu potrzebnych jest od 2 do 4 zabiegów koszenia. Zabieg wykaszania należy wykonywać jak najbliżej ziemi. Po skoszeniu barszcz należy zebrać i spalić. Zalecane jest połączenie metod zwalczania tj. wykaszanie z zabiegiem chemicznym. Zabieg chemiczny wykonywać herbicydami zawierającymi glifosat np. Roundup 360SL. Oprysk należałoby wykonać na nowo odrastające części zielone rośliny po skoszeniu.

UWAGA: Wszystkie osoby biorące udział w zwalczaniu barszczu Sosnowskiego bez względu na stosowaną metodę i wykonywaną pracę, muszą być dokładnie poinformowane o szkodliwości oraz toksycznych i parzących właściwościach tej rośliny, ponadto muszą być wyposażone w ubrania ochronne. Przed przystąpieniem do zabiegu chemicznego należy zapoznać się z treścią etykiety stosowania. (a)

Czar Czarnogóry

Festiwalowe wojaże tancerzy Macierzanki

W nocy z 29 na 30 czerwca czternaścioro tancerzy i tancerek z Młodzieżowej Grupy Tanecznej Macierzanka wraz z szefową **Agnieszką Bieńkowską** wspomaganą



przez **Alicję Sidoruk** z klubu kultury w Sitniku ruszyło w barwną podróż do Czarnogóry. W Łukowie połączyli się z zaprzyjaźnioną grupą Kropelki Rosy. Wesóły autokar wiozł ich ponad trzydzieści godzin. Niewygody podróży rekompensowały bajeczne krajobrazy Chorwacji a potem Czarnogóry. Ostatni etap podróży trzeba było pokonać

promem. W wyznaczonym Polakom hotelu Talas wynikły drobne nieporozumienia, ale szybko nadrobiono je zakwaterowaniem w pięknym pensjonacie. Dni pobytu miały naszym tancerzom na plażowaniu i kąpielach w Adriatyku, spacerach brzegiem morza, pogawędkach przy zimnych napojach w urokliwych kawiarenkach. Pierwszego wieczoru grupa wybrała się do wesołego miasteczka, gdzie strach mieszał się z radością, gardła zdarły się od pisków, a niektórzy czuli się niczym nietoperze, wisząc nogami do góry. Ekscytującym był też seans w kinie 6D. Miłośnicy horrorów obejrżeli film z dreszczykiem, a reszta grupy wybrała się na symulację przejażdżki kolejką górską. Niezapomnianą atrakcją uznać trzeba całodzienny rejs statkiem. Umożliwił on obejrzenie najpiękniejszych plaż i miast wybrzeża czarnogórskiego. Fantastyczne wrażenia towarzyszyły zwiedzaniu średniowiecznego miasta Bar. Poniżej wejścia do miasta sklepiki i galerie, ukryte w urokliwych uliczkach, zachęcały do zakupu pamiątek. Tancerze podziwiali też najstarsze w Europie, a jedno z najstarszych na świecie, drzewo oliwne, które wyrosło ponad 2 tys. lat temu i wciąż żyje. Atrakcje turystyczne nie przeszkodziły w przygotowaniach do festiwalowych koncertów. Odbywały się one wieczorami w amfiteatrze, często poprzedzone paradą zespołów nadmorską promenadą. W szóstym Międzynarodowym Festiwalu Pieśni,

Zabawy i Tańca brało udział 16 zespołów z: Polski, Bułgarii, Węgier, Słowacji i Czarnogóry. Macierzanka zaprezentowała tańce folkowe, które spotkały się z gorącym przyjęciem publiczności. W wolny od koncertów festiwalowych wieczór nasi tancerze zorganizowali własne popisy na nadmorskiej promenadzie, a za zgromadzone od wczasowiczów honoraria zamówili wyborną pizzę. Dziesięciodniowy pobyt w Czarnogórze okazał się czasem wyjątkowym, głęboko zapadającym w pamięć. Zachwyty budził czarnogórski krajobraz, czyli bliskość malowniczych gór i lazurowego morza oraz klimatu inny od polskiego. Wysokie temperatury w ciągu dnia łagodziła morska bryza. Wieczorami pachniały kwiaty magnolii i oleandrów. Na ulicach i w ogródkach na drzewach dojrzewały figi, limonki, mandarynki, kiwi i granaty, zaś okoliczne wzgórza porastały gaje oliwne.

Ze zdziwieniem i lekką zazdrością nasi tancerze poznawali mentalność tamtejszych ludzi. Czarnogórzanie byli zawsze uśmiechnięci, emanujący wewnętrznym spokojem, prostolinijni i bezproblemowi. Nigdzie i z niczym się nie śpieszyli, przedkładając wielogodzinne celebrowanie spotkań z rodziną, sąsiadami czy znajomymi przy mocnej kawie nad codzienną gonitwę. Zawsze mieli czas na sjęstę w ciągu dnia, aby wieczorami, gwarem rozmów i śmiechów, ożywić ulice i kawiarenki. Tancerze oczarowani pięknym krajem niemal nie dostrzegali zamieszania panującego na festiwalu, niedociągnięć organizacyjnych, niezbyt czystych ścian, wylamanych krzesel w amfiteatrze i niezbyt wysokiej



jakości posiłków w stołówce. Co znaczy jednak parę drobnych minusów przy ogromie pozytywnych przeżyć i wrażeń.

W imieniu uczestników wyjazdu dziękuję wszystkim, którzy pomogli w jego organizacji, a szczególnie dyrektorowi GOK **Bożennie Pawlinie - Maksymiuk** oraz firmom: Bank Spółdzielczy w Białej Podlaskiej, Konkret w Białej Podlaskiej, Wostim w Woskrzenicach Dużych.

Uczestniczka wyjazdu

O kolejnych działaniach PROW 2014-2020

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi przedstawiło planowany harmonogram ogłaszania terminów naboru wniosków kolejnych działań PROW 2014-2020.

W lipcu ogłoszony został termin naboru wniosków na "Premie dla młodych rolników", który rozpocznie się 20 sierpnia i będzie trwał do 2 września br.

W sierpniu planowane jest ogłoszenie terminów na takie działania jak: Modernizacja gospodarstw rolnych, Budowa lub modernizacja dróg lokalnych, Wsparcie na przystępowanie do systemów jakości, Wybór strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność (LSR), Inwestycje w gospodarstwach, położonych na obszarach OSN.W

We wrześniu możemy się spodziewać podania terminów naboru na: restrukturyzację małych gospodarstw, rozwój przedsiębiorczości - rozwój usług rolniczych, przetwórstwo i marketing produktów rolnych – nabór nieobejmujący rolników.

Przedstawieniu warunków korzystania z pomocy w ramach wybranych działań PROW poświęcona była konferencja, zorganizowana z inicjatywy Biura Powiatowego ARiMR "Nowe fundusze na polską wieś w latach 2014-2020".

Konferencja odbyła się 24 lipca w Zespole Doradztwa Rolniczego w Grabanowie. Mimo trwających żniw, do Grabanowa przyjechało ok. 70 osób. Spotkanie dotyczyło trzech działań z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, w ramach których w najbliższym czasie można będzie ubiegać się o dotacje: "Premie dla młodych rolników", "Restrukturyzacja małych gospodarstw" i "Modernizacja gospodarstw rolnych".

Barbara Mazurek, kierownik białskiej placówki ARiMR, mówiła o wielkości funduszy skierowanych na polską wieś w perspektywie finansowej 2014-2020.

Premie dla młodych rolników – 100 tys. w dwóch ratach

Szczegółowe warunki i tryb przyznawania pomocy w ramach tego działania przedstawił **Tomasz Trochimiuk**, zastępca kierownika BP ARiMR w Białej Podlaskiej. Podczas swojego wystąpienia zwracał szczególną uwagę na zmiany w zasadach przyznawania pomocy w stosunku do wcześniejszych naborów z PROW 2007-2013. W ramach najbliższego naboru wnioski należy składać do Biura Powiatowego ARiMR, a nie jak dotychczas do Oddziału Regionalnego.

Najważniejsza zmiana dotyczy statusu osób, ubiegających się o pomoc. Dotychczas o premie mogli występować zasadniczo "kandydaci" na młodych rolników lub osoby, które nie dłużej niż określony czas (12, 18 miesięcy) prowadziły gospodarstwa. Tym razem beneficjentem pomocy może zostać osoba, która już rozpoczęła urządzenie gospodarstwa, tj.

- stała się właścicielem lub objęła w posiadanie gospodarstwo rolne (przynajmniej 1 ha użytków rolnych) przed dniem złożenia wniosku o przyznanie pomocy, lecz nie wcześniej niż na 12 miesięcy przed jego złożeniem;

- po raz pierwszy rozpoczyna prowadzenie gospodarstwa rolnego jako kierujący gospodarstwem tj. do dnia złożenia wniosku o przyznanie pomocy nie prowadziła gospodarstwa rolnego jako kierujący, czyli

- nie zgłosiła zwierząt gospodarskich do rejestru w celu prowadzenia działalności rolniczej,

- nie wystąpiła o płatności bezpośrednie,
- nie wystąpiła o pomoc finansową dla rolników w ramach programów UE lub pomocy krajowej,
- nie prowadziła działu specjalnego produkcji rolnej.

Zmianie uległa również wymagana minimalna powierzchnia gospodarstwa. W naszym województwie wystarczy utworzyć gospodarstwo o pow. równej średniej wojewódzkiej, czyli 7,54 ha użytków rolnych, ale trzeba pamiętać, że taka powierzchnia nie pozwoli uzyskać dodatkowych punktów. Gospodarstwo młodego rolnika ma mieć wielkość ekonomiczną w przedziale 13 tys. – 150 tys. euro.

60 tys. zł na restrukturyzację małych gospodarstw

Zainteresowanie tym działaniem ze strony rolników pokazuje, jak potrzebna jest pomoc małym gospodarstwom, które ze względu na wielkość ekonomiczną nie kwalifikują się do działania "Modernizacja gospodarstw rolnych", tzn. w poprzednich latach nie osiągały 4 ESU, a obecnie nie osiągają 10 tys. euro. Pomoc skierowana jest do rolników, którzy zechcą dokonać zmian w swoich gospodarstwach, prowadzących do poprawy konkurencyjności i zwiększenia efektywności produkcji poprzez zwiększenie wielkości ekonomicznej do wysokości co najmniej 10 tys. euro i jednocześnie nie mniej niż o 20% w stosunku do wielkości wyjściowej.

Projektowane rozporządzenie wykonawcze doprecyzowuje wymagany okres podlegania temu ubezpieczeniu, który ma wynosić co najmniej 24 miesiące (nieprzerwanie) poprzedzające miesiąc złożenia wniosku o przyznanie pomocy. W tym okresie rolnik nie powinien prowadzić innej działalności gospodarczej lub zawodowej.

Podobnie, jak w przypadku "młodych rolników" pomoc będzie miała formę premii, wypłacanej w dwóch ratach - 80% i 20%. Wnioski będą przyjmowane w Biurach Powiatowych ARiMR. O "Restrukturyzacji małych gospodarstw" mówiła **Agnieszka Sęczyk** z ZDR w Grabanowie.

Modernizacja gospodarstw rolnych

Prelegentem tego zagadnienia był **Krzysztof Szczepanik**, główny specjalista z Oddziału Regionalnego ARiMR w Elizówce. Mówił o stanie prac nad wnioskami z poprzedniego naboru oraz warunkach dla nowych beneficjentów nakreślonych w projektowanym rozporządzeniu. Celem tego instrumentu wsparcia jest zwiększenie rentowności i konkurencyjności gospodarstw w następujących obszarach: rozwój produkcji roślin, rozwój produkcji mleka, rozwój produkcji bydła mięsnego, operacje związane z racjonalizacją technologii produkcji, wprowadzeniem innowacji, zmianą profilu produkcji, zwiększeniem skali produkcji, poprawą jakości produkcji lub zwiększeniem wartości dodanej produktu.

Maksymalna wysokość pomocy może wynieść:

- 900 tys. zł – w przypadku operacji realizowanej w obszarze rozwój produkcji roślin,
- 500 tys. zł – w pozostałych obszarach na inwestycje związane z budową, adaptacją, modernizacją budynków inwentarskich lub magazynów paszowych w gospodarstwach, w których prowadzona jest produkcja zwierzęca,
- 200 tys. zł - na pozostałe operacje.

Agnieszka Sęczyk

Pozytywnie zakręcenie działkowicze

Kwiaty, hafty i płaskorzeźby

Styrzyński ogród "Piotruś" przypomina latem oazę zieleni, w której zaradni działkowicze realizują swoje pasje.



Od trzydziestu lat do grona entuzjastów upraw kwiatów i warzyw należą **Lidia i Krzysztof Danilukowie** z Białej Podlaskiej. Śmiało można by ich zaliczyć do grona ludzi pozytywnie zakręconych. Na wypielęgnowanej działce, przypominającej wielobarwny kobierzec, spędzają przeważnie weekendy. Poza pracą zawodową, która obojgu zapewniała satysfakcję, od kilku dziesięcioleci spełniają się w zajęciach artystycznych. Lidia haftuje metodą krzyżykową kwiatne obrazy, Krzysztof rzeźbi w lipowym drewnie oryginalne podstawki pod trofea łowieckie i sceny myśliwskie ze świętym Hubertem w roli głównej. Prace wykonane przez lata zdobią wszystkie pomieszczenia domu rodzinnego oraz altanki działkowej w Styrzyczku. Sympatyczną konstatacją jest stwierdzenie, że obie pasje zrodziły się z potrzeby serca.

- Nauczyłam się posługiwać igłą i szydełkiem za przykładem mamy. Kiedyś wyszywałam serwetki, firanki i obrusy, a od trzech lat zajmuję się większymi formami. Moje obrazy powstają w ciągu kilku miesięcy, a umieszczam na nich kwiaty przypominające jako żywo ukochaną działkę. Haftowanie wycisza mnie i uspokaja. Jest znakomitym relaksem po dniu pełnym zajęć. W sezonie jesienno – zimowym poświęcam temu zajęciu minimum dwie godziny dziennie – opowiada **Lidia Daniluk**, na co dzień księgową w Białskich Wodociągach i Kanalizacji "Wod- Kan".

Artystyczna pasja **Krzysztofa Daniluka** ma ścisły związek z łowiectwem, któremu jest wierny od trzydziestu pięciu lat. Polować zaczął z chwilą podjęcia pracy w białkim pułku lotniczym. Dziś korzysta z zasłużonej emerytury, ale nie wyrzekł się związków z myślistwem. Jak bardzo jest to wciągające hobby świadczyć może fakt, że w czasach aktywności zawodowej potrafił być 14 razy w łowisku w ciągu

tygodnia. Polował na różną zwierzynę i ptactwo. Rekordowe efekty znaczą trofea umieszczone na domowej ścianie.

- Zazdrościłem Niemcom, że potrafią oryginalnie zdobić uzyskane trofea myśliwskie. Stąd wzięła się chęć samodzielnego przygotowania stylizowanych podstawek, które miałyby związek z upolowaną zwierzyną. Wcześniej tego nie robiłem, ale pomogły mi rady uzdolnionego żołnierza z naszej jednostki. Miałem też okazję skorzystać z jego dłupek przydatnych do rzeźbienia w miękkim drewnie lipowym. Nieoczekiwanie odkryłem, że sprawia mi to przyjemność. Od podstawek przeszedłem do płaskorzeźby, choć to nieco wyższa szkoła rzeźbiarskiej jazdy – stwierdza Krzysztof.

Jego prace eksponowane były na wystawie rękodzieła myśliwskiego, organizowanej przez Okręgową Radę Łowiecką w Białej Podlaskiej. Wiele z nich trafiło też w formie upominków do zaprzyjaźnionych kolegów - myśliwych z koła łowieckiego "Łoś". Na podkreślenie zasługuje chęć dalszego tworzenia, która być może pozwoli doświadczonemu myśliwemu uzyskać Medal św. Huberta, przyznawany ludziom o pasjach artystycznych. Warto zaznaczyć, że posiada już brązowy, srebrny i złoty medal "Za zasługi dla łowiectwa". Przykładem niewątpliwego talentu Krzysztofa jest kapliczka myśliwska umieszczona przed kwaterą koła "Łoś" w leśniczówce Grabarka.

Danilukowie są przykładem zgodnej pary z zainte-



resowaniami odbiegającymi od tradycyjnych form spędzania wolnego czasu. Oboje lubią kontakt z naturą i natchnienie, jakie z niej płynie, wykorzystują w twórczy sposób. Kto wie, może nadarzy się okazja zaprezentowania rodzinnego dorobku na okazjonalnej wystawie, niekoniecznie w ROD "Piotruś". (g)

Adres redakcji: Urząd Gminy Biała Podlaska ul. Prosta 31, 21-500 Biała Podlaska. **Redaguje Kolegium Redakcyjne** w składzie: Wiesław Panasiuk, Grażyna Majewska, Rafał Walczuk, Bożenna Pawlina-Maksymiuk, Dariusz Plażuk. **Odpowiedzialny za wydanie:** Istvan Grabowski. Korekta - Kolegium Redakcyjne. **Wydawca:** Urząd Gminy tel. 83 343-49-50. **Druk** A-Tronic, 21-500 Biała Podlaska, ul. Ks. Wilskiego Ciborowicza 7, tel. 83 344-37-66.

Festynowe migawki z Rakowisk

